

JOLANTA ŻYNDUL:

„Zajścia antyżydowskie w Polsce w latach 1935–37”.

KKF, W-wa 1994, 96 str., Fundacja Keles-Krausa

Jak słusznie zauważa autorka w pierwszym rozdziale książki, początek roku 1935 nie stanowi istotnego przełomu w historii antysemityzmu w Polsce. Ekscesy antyżydowskie w naszym kraju miały miejsce już w XVIII i XIX w., a od czasu, gdy Polska uzyskała niepodległość, stały się nieodłącznym elementem życia politycznego.

Celem autorki jest opisanie zajść antyżydowskich w okresie walki o władzę. Właśnie 12 maja 1935 r. zmarł Józef Piłsudski, którego koncepcja idei państwowej gwarantowała Żydom uprawnienia oraz zapewniała bezpieczeństwo. Walka o władzę po śmierci Marszałka przybierała różne formy – jedną z nich był właśnie stosowany przez prawicę antysemityzm w swojej najsukrajniejszej formie.

W poszczególnych rozdziałach przedstawiane są różne aspekty i formy antysemickich wystąpień. Co ważne, informacje podawane przez autorkę albo są poprzedzone gruntownymi badaniami, albo (w większości) są to po prostu przypadki opisane w prasie polskiej i zagranicznej tamtego okresu. Najobszerniej opisane są „cele akcji antyżydowskiej” koncentrujące się wokół bojkotu ekonomicznego, uboju rytualnego, „getta ławkowego” oraz *numerus clausus*. Godne przytoczenia i ciekawe jest m.in. oficjalne stanowisko Kościoła katolicki przedstawione w „liście pasterskim” arcybiskupa Hlonda, cytowane na str. 67. Czytamy tam m.in.: „*W stosunkach kupieckich dobrze jest swoich uwzględniać przed innymi, omijać sklepy żydowskie, żydowskie stragany, ale nie pustoszyć sklepów, nie niszczyć Żydom towarów*”. Widać tu wyraźnie, że Kościół katolicki, choć akceptował bojkot, odcinał się od brutalnego antysemityzmu. Nie znaczy to absolutnie, że do oficjalnego stanowiska stosowali się poszczególni księża. Znane są przypadki księży, którzy ambonę wykorzystywali do nawoływania do fizycznych pogromów.

Autorka przedstawia również przypadek ze stycznia 1937 r. z Łodzi, gdzie członek Stronnictwa Narodowego zabił nożem Żyda wracając wprost z przepojonego rasistowską nienawiścią odczytu księdza Trzeciaka. Równie wnikliwie przedstawia na jest instytucja „getta ławkowego”: „*Z reguły na początku wykładu przedstawiciel studenckiej organizacji narodowej zwracał się do słuchaczy Żydów, aby zastosowali się do postulatu siedzenia po lewej stronie sali. Gdy to nie skutkowało, przystępowano do brutalnego bicia opornych, kopania i przeciągania ich na lewą stronę lub wyrzucano z wykładu(...)*”. Jako ciekawostkę mogę powiedzieć, że opisane ekscesy są dzisiaj z łezką tęsknoty w oku wspomniane przez młodziutkich narodowców z Uniwersytetu Warszawskiego.

Opisane są również, w rozdziale „*Bojkot ekonomiczny*”, autentyczne pogromy w Równem i Przytyku, w porównaniu z którymi słynny „marsz na Myślenice” to niedzielna majówka.

Osobny rozdział zajmuje się opisem stanowiska wymiaru sprawiedliwości wobec prowodyrów pogromów. Przykładem są m.in. wydarzenia z 1937 r. z Brześcia, gdzie masakra ludności żydowskiej trwała 16 godzin (szesnaście), bez żadnego przeciwdziałania ze strony władz i policji (skąd my to znamy).

Ogólnie książeczka jest dosyć rzeczowa, nie nacechowana wpływem żadnych emocji. Autorka po prostu przedstawia fakty – np. 16 osób zabitych w ciągu 2 lat dlatego, że byli „obcy” – natomiast interpretację i wyciągnięcie wniosków pozostawia czytelnikowi. A poza tym: niedroga rzecz.

MARIUSZ ŚLUBOWSKI